

# Mariola Abkowicz

---

## Od redakcji

---

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 3(17), 2

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Od redakcji

Mówi się często o postępującej w szybkim tempie integracji i globalizacji, o przyśpieszeniu wymiany informacji... Naukowcy rozpoczęli już nawet analizę małych społeczności w powiązaniu z nowoczesnymi technikami przekazu i porozumiewania się na duże odległości. Przykładem może być referat Longina Graczyka pt. „*Wirtualna Orda. Wirtualny Dżymat. Karaimi i Tatarzy jako społeczność Sieci*”, wygłoszony na zorganizowanej w Wilnie konferencji poświęconej 610 rocznicy sprowadzenia Karaimów i Tatarów w granice Wielkiego Księstwa Litewskiego.

A przecież większość z nas pamięta, jak ważnym wydarzeniem w życiu rodzin rozdzielonych granicami był list. Kartka z zeszytu, od krawędzi do krawędzi drobno zapisana, z zagospodarowaną całą przestrzenią, bez pozostawiania marginesów. List, który przychodził raz na miesiąc, czasem rzadziej, i podsumowywał wszystkie ważne i mniej ważne chwile z życia rodziny, minione choroby, codzienne radości czy nasze, dzieci, postępy w nauce. Listy te wielokrotnie odczytywane, stawały się jedynym łącznikiem rodziców z dziećmi, braci i sióstr, dziadków i wnuków. Spotkać się przecież nie było wcale łatwo. Cała procedura załatwiania zaproszeń czy wiz, paszportów, biletów, meldunków, zezwoleń odbywała się przecież nie częściej niż raz na rok, czasem raz na dwa lata. A i ten luksus dały nam dopiero lata 60. XX w., bo wcześniej prawie przez dwadzieścia lat granica była szczelnie zamknięta, niszcząc i rozrywając kruche więzi w niejednej rodzinie.

Dziś jest inaczej. Już nie ograniczają nas wizy ani skomplikowane trasy przesyłek pocztowych. Dziś, w dobie telefonów komórkowych, coraz powszechniejszego Internetu i tanich, a praktycznie bezpłatnych, połączeń telefonii internetowej, kontaktujemy się codziennie, SMS-ami, mailami i poprzez Skype'a. Wielu z nas już nie potrafi sobie wyobrazić braku stałego kontaktu z bliskimi i nie jest ważne, czy mieszkają oni w odległości 100, 300 czy 2000 km. Teraz praktycznie na bieżąco otrzymujemy wieści, sprawozdania i fotografie. Możemy mieć wrażenie, że uczestniczymy w wydarzeniach, które odbywają się tam, gdzie nie mogliśmy dolecieć czy dojechać. Ale wydaje się, że ciągle nam mało i poszukujemy coraz to nowych form kontaktu i wymiany informacji. Jednym z takich mediów stał się coraz bardziej popularny serwis [www.nasza-klasa.pl](http://www.nasza-klasa.pl), na którym możemy odnaleźć nie tylko przyjaciół ze szkoły czy przedszkola, ale również nieznanych krewnych i przyjaciół rodziny, z którymi kontakt tak dawno się

zatracił. Czy będzie to nowa jakość w kontaktach między nami? Czy je polepszy? Wydaje się, że tak, bo już teraz dociera do nas coraz więcej wieści z karaimego, rozproszonego świata, o czym przekonują nas krótkie informacje z Wilna, Moskwy czy Kijowa.

Wiosną informacja o współorganizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku przetoczyła się przez nasze media i wzbudziła nadzieje na inwestycje, które ułatwić mają nam komunikację, a także prezentację naszych miast i zabytków. Czy jednak ktoś z nas mógł przypuścić, że to wydarzenie będzie mieć również wpływ na sprawy karaime? Myślę, że nikt, a jednak w Kijowie coś się ma wydarzyć...

W dzisiejszym pośpiechu i wzrastającym stale tempie wymiany informacji nie zapominajmy jednak, że dawniej było inaczej, że minione dziesięciolecia XX wieku niosły za sobą wiele wydarzeń, które zmieniały granice państw europejskich, a kolejne wojny i zmieniające się ustroje powodowały przemieszczanie się mas ludzkich. Porzucali oni swe domostwa w poszukiwaniu innego, bezpieczniejszego świata. Na łamach tego numeru możemy zajrzeć za zasłonę minionych lat i poznać losy grupy Karaimów, która zmuszona była porzucić ukochane brzegi Morza Czarnego i próbowała oswoić swoje nowe miejsce nad Sekwaną. Chwilę spędzimy na kupiecko-mieszczkańskich salonach dawnej, przedrewolucyjnej Moskwy i powrócimy w nasze czasy, zaglądając na noworoczne spotkania w Trokach i Warszawie, wystawy w Słupsku i w Moskwie.

W imieniu redakcji

*Mariola Abkowicz*

## W numerze

Od redakcji.....	2
Kefeli M., Karaimi we Francji.....	3
Pilecki K., Krepysz.....	11
Kuszul A.I., Modlitwa.....	12
Kuszul A.I., Rzeka.....	13
Kefeli J.O., Która?.....	13
Kobecki M., Wystawa w Słupsku.....	16
Noworoczne spotkanie w Trokach.....	17
Informacje i sprawozdania.....	18
Kalendarium.....	19

*Na okładce: A.I Kuszul (1900 – 2002)*